

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

### Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

**Redakcja.**  
We Lwowie:  
Wydawanie 1 zł. 20 ct.  
Kwartalnie 3 " 60  
Półrocznie 7 " 80  
Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.  
Na prowincji:  
Miesięcznie 1 zł. 60 ct.  
Kwartalnie 4 " 80  
Półrocznie 9 " 80  
Za granicą:  
Miesięcznie 2 zł. — ct.  
Kwartał pojedyńczy 3 zł.

Rzymo-katolickie:  
Dr. Saturn na.  
Jutr. Andrzeja ap.  
Eligiusza.

Grecko-katolickie:  
Hryhorja.  
Platona i Rom.  
Awdyja.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA**  
przy ulicy Chorążczyżny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

**KALENDARZ MYŚLIWSKI.** Wolno polować na jelenie, i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, drobie, pardwy, bażanty, kurapatwy, puchwo wodne i błotne w ogólności, borsuki i zajace.

Wschód słońca o 7 g. 33 m.  
Zachód słońca o 4 g. 04 m.  
Barometer 771. Odwilż.

## Od wydawnictwa.

### Prenumerata wynosi:

	miesięcznie:	kwartałnie:
w miejscu	1 zł. 20 ct.	3 zł. 60 ct.
na prowincji	1 zł. 60 ct.	4 zł. 80 ct.

Prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą otrzymywać „ECHO“ muzyczne, teatralne i artystyczne za 62 ct. miesięcznie, na prowincji za 92 ct., oraz dwutygodnik „*Mowe mody*“ za 40 ct. miesięcznie.

Listy i telegramy adresować prosimy wyraźnie „*Kurjer Lwowski*“, dla uniknięcia pomyłek.

## Nowy klub w Radzie państwa.

W pismach wiedeńskich znajdujemy wiadomości o petrakcjach, jakie się toczą w kołach poselskich o utworzenie nowego klubu. Chodzi tu mianowicie o połączenie posłów nie należących dotychczas do żadnego klubu celem zapewnienia im tych praw parlamentarnych, jakie mają większe kluby i które teraz niewątpliwie zechcą wziąć w monopol koalicja rządowa. Inicjatywa do utworzenia tego klubu wyszła od posła Lienbachera, który do narady zaprosił posłów Pernerstorfera, Kaisera, Forreggera, Krausa, Jaxa, Trolla, Schlesingera, Pattaia, Morrego, Hancka, Romańczuka, Kronawettera i Gessmanna.

Jako substrat dla narad przedłożył Lienbachera następujący swój wniosek:

1. W myśl regulaminu ma być postawiony wniosek, że po ustanowieniu pewnej godziny dla wpisywania się na listę mówców posłowie mają być wpisywani w miarę ich zgłaszania się. Równocześnie zgłaszający się posłowie losują o pierwszeństwo. Wybór mówców jeneralnych w myśl regulaminu dokonuje się przez losowanie, a odstąpienie takiego wyboru innemu posłowi jest niedopuszczalne. Przy wniosku o zamknięcie debaty ma zawsze być skonstatowaną liczbą posłów domagających się tego.

2. Spisy posłów obecnych na posiedzeniach komisji mają być publikowane, by tym sposobem zapobiedz nadużyciu, że niektórzy posłowie biorą na siebie obowiązki, których następnie nie wypełniają.

3. Z tego samego powodu ma być w myśl regulaminu powzięta uchwała, że żaden poseł nie może równocześnie zasiadać w więcej jak trzech komisjach, w skutek czego też dotychczasowy klucz dla rozdziału miejsc w komisjach, ma być w ten sposób zmieniony, żeby także posłowie nie należący do żadnego klubu mieli zapewnione mandaty w komisjach. W tym celu dżicy członkowie Izby poselskiej łączą się w „klub celem strzeżenia praw parlamentarnych“, i mandaty komisyjne, przypadające na ten klub, rozdzielać będą między siebie za pomocą losowania.

4. Podczas każdej sesji parlamentarnej w każdym tygodniu ma być jeden dzień poświęcony załatwianiu petycji i odczytywaniu wniosków poszczególnych posłów. Jeżeli autor takiego wniosku nie zamierza go motywować, w takim razie ma tenże natychmiast być przekazany odpowiedniej komisji. Wniosekodawca ma być dopuszczony na posiedzenie komisji, na którym roztrząsanym będzie jego wniosek, z głosem doradczym.

Wnioski powyższe mają być przez posła Lien-

bachera wystylizowane jako naglący wniosek i po porozumieniu się z prezesami pojedynczych klubów przedłożone Izbie poselskiej.

Po przeprowadzeniu debaty nad powyższymi wnioskami, w której z żadnej strony nie wyrażono zdań zasadniczo tymże przeciwnych, poruczono wypracowanie statutu „klubu dla ochrony praw parlamentarnych“ inicjatorowi tegoż posłowi Lienbacherowi i p. Krausowi. Oni też mają czynić dalsze kroki przygotowawcze celem zawiązania tego klubu. Dla nas zawiązanie tego klubu ma podwójny interes: raz ten, że czyni zadość od dawna uczuwanej potrzebie i rokuje nadzieje, że zasada parlamentarnego traktowania spraw publicznych bodaj cokolwiek będzie popartą dotychczasowy upadek parlamentarizmu w Austrii na przyszłość będzie więcej ograniczony, a powtóre dla tego, że do klubu tego wstąpią prawdopodobnie także rozbitki klubu ruskiego, lub nawet i cały tenże klub. Z głosowania nad wnioskiem Herolda wiemy, że w klubie ruskim istnieje rozłam, gdyż dwaj członkowie tego klubu, głosowali za tym wnioskiem, inni zaś o ile byli obecni, głosowali przeciwnie. Obecnie czytamy w *Neue Freie Presse*, że klub ruski mimo to odbył parę posiedzeń, na których deliberowano nad deklaracją rządową i powzięto następującą rezolucję: „Zachowujemy sobie zupełną rezerwę i całkowicie wolną rękę w obec rządu i koalicji i w każdym pojedynczym wypadku zajmujemy takie stanowisko, jakiego wymaga z jednej strony interes państwa, a z drugiej nasze interesa narodowe i ludowe“.

Już samo brzmienie tej rezolucji, a zwłaszcza to, czego w niej nie powiedziano, wskazuje na jej dwoisty charakter, na usiłowanie pogodzenia sprzeczności zachodzących w łonie klubu. Gdy bowiem koniec, mówiący o stanowisku von Fall zu Fall, dość dokładnie odpowiada temu, co powiedział p. Romańczuk w Bobree, to zupełne przemilczenie o deklaracji rządowej i niezaznaczenie żadnego stanowiska w obec jej treści i tendencji ukazuje wpływ p. Barwińskiego, który chciałby za każdą cenę wstrzymać klub od stanowczego przejścia w opozycję.

Jak z dotychczasowego przebiegu rzeczy domyślać się można, klub ruski prędzej czy później rozbije się w ten sposób, że pp. Romańczuk i Terlizzewski wystąpią i przyłączą się do klubu Lienbachera, zaś pozostali posłowie, wzmocnieni ewentualnie przez wybór posła w Żółkwi o jeden głos, utworzą nowy klub pod wodzą p. Barwińskiego.

## Prywatne sprawozdanie poselskie.

*Gazeta Stanisławowska* donosi: Posel do Rady państwa z okręgu miejskiego Stanisławów-Tyśmienica p. Michał Hofmokl, zaprosił listami zamkniętymi kilkunastu wyborców stanisławowskich na dzień 18. listopada br. do sali rady powiatowej na pogadankę. Na razie nie umiemy powiedzieć dokładnie, ile osób zaproszono, ani też kto tej szczególnej łaski dostąpił, wszelako przyznać musi nam każdy bezstronny, że jest to zupełnie nowy, dotąd nigdzie nie praktykowany sposób poselskiego sprawozdania, faworyzujący szczupłą liczbę upatrzonych i odważnych wyborców, a pomijający cały ogół ciała wyborczego, które się składa z 2000 osób uprawnionych do głosowania. Czy p. posłowi brakło cywilnej odwagi do publicznego wystąpienia, czy też obawa możliwych objawów niezadowolnienia z dotychczasowej nijakiej poselskiej czynności skłoniła go do tego, że słuchaczy swych asenterował, odgadnąć trudno. Na każdy sposób musimy krok ten

nazwać zupełnie niewłaściwym, bo kto czuł odwagę kandydować i wybór przyjąć, powinien też pokazać się wyborcom na zgromadzeniu jawnym. Nie wszyscy zaproszeni przybyli do rady powiatowej. Było tylko 28 osób; sprawozdanie trwało półtorej godziny i nie podało ciekawym nic nowego. O zmianie ministerstwa mówił pan poseł to, co każdy w dziennikach wyczytał, przyczem wyraźnie zaznaczył, że bardzo mało o tej sprawie wie, gdyż pomimo usilnych starań niczego się dowiedzieć nie mógł, bo rzecz trzymano przed nim w tajemnicy. O stanowisku Koła polskiego do wniosku rządowego, odnoszącego się do powszechnego głosowania, sam mało wiedział, bo z komisji parlamentarnej Koła mimo usilnej chęci trudno było co wydobyć, natomiast wspominał, że raz całą godzinę mówił w Kole o potrzebie pomnożenia sił sądowych, nadto, że Kolo polskie nie bardzo skłonne jest do podwyższenia plac urzędników.

Znalazło się w gronie sproszonych kilku interpelantów, lecz tak pytania jak i odpowiedzi miały charakter czysto familijny, a na interpelacje: jak się zapatruje na zmianę ordynacji wyborczej, odpowiedział p. poseł, że jest za powszechnem głosowaniem w całym tego słowa znaczeniu, a mimo to przyznał się wyraźnie, że w Kole polskiem głosował przeciw wnioskowi rządowemu.

Pan poseł obiecał wszakże, że sprawy obecnie nie jasne i tajemnicą osłonięte wyjaśnią się w czasie najbliższym, że tedy po świętach zwoła cały ogół wyborców na jawne zgromadzenie“.

## Bratnia pomoc politechników.

Wydział Tow. bratniej pomocy politechników staje pod przewodem zasłużonego około rozbudzenia życia wśród młodzieży politechnicznej, słuchacza techniki Ruebenbauera, ze sprawozdaniem za ubiegły rok szkolny 1892/3. A sprawozdanie to świadczy o działalności wydziału. Młodzież politechniki cieszy się od szeregu lat sympatją wszystkich postępowych żywiołów, jako młodzież szczerze demokratyczna i postępową, przejęta wzniosłymi ideałami, jako młodzież produkująca ruchowi całej naszej akademickiej młodzieży, w kraju. Rządu Ruebenbauera i jego towarzyszy wydziałowych utrwały w nas to przekonanie, iż młodzież politechniki przejęła się na wskrós postępowymi ideałami i z drogi tej chyba nie zejdzie mimo przeszkód i zapór stawianych jej niejednokrotnie, lub wzniesionych rozmyślnie w jej własnym łonie niesnasek celem rozbicia solidarności. Młodzież kupiąca się około bratniego ogniska „Pomocy“ solidarnością zwyciężyła przeszkody i zwycięży pewnie w przyszłości.

Z przedłożonego sprawozdania podajemy następujące szczegóły, które świadczą o krepowaniu rozwoju Towarzystwa. Między innymi było usiłowanie p. Mory Korytowskiego, aby obłóżyć „Brat. Pomoc“ polit. podatkiem! Sprawa ta ciągnie się od lat kilku i jeszcze mimo ciągłych rekursów i próśb młodzieży załatwioną nie została. Następnie namiestnictwo — nie wiedząc z jakich przyczyn — nie chce zezwolić na zmianę statutów Tow. Nadto zawisała nad młodzieżą ciężka ręka cenzury gro-na profesorów, która grozi wytoczeniem dyscyplinarki jeśliby w sprawozdaniu Tow. „Brat. Pomocy“ znalazło się coś takiego, coby „opiekunom“ młodzieży było nieprzyjemnem.

Wydział w sprawozdaniu swem oceniając młodzież dzisiejszą pisze: „Dzisiejsza inteligencja nasza reakcyjna nawskróś, nie pozostała bez wpły-

wu u nas. A choć może widoczny jest postęp ku lepszemu, to przecież nie da się zaprzeczyć, że wywiera wpływ, niszczący samodzielność i obniżający ideały. Obrzydliwe karierowiczostwo i sobkostwo w sprawach ogólniejszej natury, polegające na bojaźliwym dbaniu li tylko o swoje ja, o swój przysły chleb, zasklepianie się wyłącznie w swej zawodowej pracy, a powstanie zymanie naturalnego popędu do światła i chęci zapatrywania się na możliwą opinię nie zupełnie lojalnego — to cecha nie powiemy większości, ale znacznej części naszej młodzieży. Bezmyślność, bezdusność wraz z pozuciem własnej niemocy są tego następstwem u tej młodzieży, do której mógł wołać przed 70. kilku laty Adam. „Młodości! orla twych lotów potęga, a jako piorun twe ramię! Gdzież w nas dziś ta orla potęga lotów myśli, gdzież to ramię silne jak piorun? „Risum teneatis amici“ ale śmiech ironji czy satyry. Żeby było, gdyby ta część młodzieży, nie czuła w sobie nie „orlej potęgi“, bojąca się i wypierająca się zawsze i wszędzie każdej żywszej myśli i każdego czynu, wykraczającego po za szablon codziennego życia, żeby było, gdyby przekonanie „Klubów szermierzy“ i bibliotek „słuchaczy prawa“ stały się między młodzieżą panującymi. Na szczęście dziś tak nie jest. Ogół młodzieży instynktowo przyznaje się do hasła postępu, choć może w znacznej części nie zna ich dokładnie lub może w głębi duszy brak mu odwagi do stanowczego zerwania z tem, co dawno uznał za przesadę. Ten wzgląd, a w ślad zatem i obawa przed czemś nieznanem, a co do poznania nie bardzo łatwe, gdyż wymaga natężenia myśli zawsze leniwej i trudu trochę — z jednej strony, z drugiej zaś instynktowe dążenie do postępu wytwarza tę połowiczność i chwiejność zdań u młodzieży. Że taki stan przekonań nie może wpływać dodatnio na ruch umysłowy między nami, nie ulega wątpliwości“.

Na Kółka naukowe istniejące w łonie Tow., uczyniono również zamach. Reskryptem nakazano młodzieży takowe zawiesić, jako nielegalnie istniejące. Energicznym zabiegom Ruebenbauera i towarzyszy udało się wreszcie wyjednać zniesienie tego rozporządzenia i Kółka ze zdwojoną ochotą chwyciły się pracy, urządzając odczyty i pogadanki.

Kronika dotycząca zewnętrznego występowania reprezentantów młodzieży politechnicznej wykazuje, iż d. 20. listop. z. r. brała młodzież ta

czynny i gorliwy udział w wiecu młodzieży. Uchwałę tam zapadła, a dotyczącą obchodu żałoby narodowej pojęła młodzież politechniki nie tak bezdusnie, małostkowo, nie uważała ją jako czołą manifestację, nie chodziło jej o to, ale o pracę nad sobą, o pracę w kierunku narodowym wedle sił i możliwości. I tak pojmując sprawę młodzież politechniczna zdziałała wiele, więcej może niż w jej mocy było. I tak: na cele tow. szkoły ludowej zebrała 180 zł., obrót w komisji ubiorowej zapatrującej potrzeby kolegów w wyroby kraj., a ustanowionej umyślnie celem popierania przemysłu kraj. wynosił prawie 2500 zł. Dla organu młodzieży *Życie* uzyskano wśród młodzieży politechnicznej 80 prenumeratorów, a nadto nie szczędzono mu wsparcia moralnego i materialnego. I dzięki temu poparciu *Życie* śmiało zerwało z przesadami, zerwało z tchórzliwością przed radykalnymi ideami społecznymi stało się pismem postępowym, zasługującym na najwyższe poparcie. Pismu temu młodzież niezawodnie upaść nie dozwoli.

W wystawie kraj. w r. 1894 weźmie Tow. bratniej pomocy udział wystawiając księgę pamiątkową, przedstawiającą rozwój i wzrost Tow. Nadto odbędzie się w przyszłym roku zjazd wszystkich byłych członków Tow.

Za szczupłe ramy byśmy mogli wspomnieć o wszystkich tych sprawach, w których młodzież brała udział i o tych jej zabiegach, uwieńczonych dodatnim skutkiem jaki czyniła około wzajemnego wspierania się, około powiększenia swej biblioteki, rozwoju swej „Kuchni“ itp.

Nie godzi się też nie wspomnieć o procesach, jakie dotyczyły pośrednio lub bezpośrednio młodzież. Tech. Szezepeński obwiniony o agitację za żalobą narodową został uwolniony. Nastąpił proces prasowy wytoczony jednemu z pism robotniczych za notatkę, w której omawiał relegację dwóch politechników i niesłuszność wyroku profesorów. Redakcja owego pisma przeprowadziła dowód prawdy i została uwolniona.

Nieodżałowaną poniosła młodzież stratę przez śmierć Stan. Kozłowski, który krzewiąc zasady prawdziwego postępu i podnosząc ducha wśród młodzieży, padł jak żołnierz na posterunku.

Co do stanu majątkowego Tow. to fundusz żelazny wynosi ogółem 14.145 zł. 79 ct., fundusz obrotowy zaś 21.547 zł. 32 ct. Przychód wynosił

7.570 zł. 20 ct. rozchód 7.071 zł. 92 ct. Biblioteka liczy dzieł 1.800 o 2.486 tomach.

Ubiegły rok zapisze się w dziejach Tow. bratniej pomocy politechników nader dodatnio. Działalnością swą złożyła młodzież dowody, iż potrafi bodaj w części być taką, jak owa wileńska. Energji i poświęcenia wydziału to zasługa. „Hej ramię do ramienia młodzi przyjaciele“ a na tej drodze zasłużyli się dobrze społeczeństwu, kształcąc prawe i nieugięte charaktery.

#### W Listopadzie.

Wśród cichej, ciemnej nocy, gwar głosów, tentent koni,  
Dalekie trąb odgłosy, huk strzelb, szcęk białej broni,  
Moskale przez Warszawę w największym mkną nieladzie!...

To było w listopadzie.

Epoka świetnych zwycięstw i narodowej chwały,  
Nad męztwem Polski synów świat się zdumiewa cały.  
Mimo to — fatum straszne — koniec wolności kładzie.

To było w listopadzie.

Kibitki, szubienica, głuchy trzask bram więziennych,  
Płacz matek, wdów i sierót, nadziei zgon promiennych,  
Naród złamany bolem, uległ przemocy, zdradzie!...

To było w listopadzie!

Lecz chwila zmartwychwstania, powrotu do wolności,  
Wskreszenia prawd odwiecznych i sławy i wielkości,  
Która na skroń zwycięzców laurowy wieniec kładzie,  
Czy będzie w listopadzie?... W. S.

## KRONIKA.

**Osobliwości nasze.** Pomarańczę możemy kupić we Lwowie za 2 centy, a jabłko renetę, tej samej wielkości, niżej 5 centów w ziemie nie dostaniemy. Jabłka przecież u nas dobrze się udają, a pomarańcze z zagranicy sprowadzać potrzeba. Jakżeż się to dzieje, że to, co w domu wychować możemy, tak drogie u nas, gdy z odległych krain sprowadzamy owoc taniej się sprzedaje? Odpowiedź łatwa. Wszędzie wspierają szczerze podniesienie produkcji rolnej — lecz u nas łatwiej spiewaczce otrzymać subwencję z fuduszów krajowych, jak temu, który się sili wyzyskać wygony, garby i inne nieużytki dla dobra włościan, dla kraju! Na papierze wiele się robi, lecz podnieśmy zastanę, zajrzyjmy za kulisy, co się tam dzieje. Mamy jedno, jedyne towarzystwo ogrodnicze w Galicji, złożone z ludzi, chcących zrobić coś do-

## Z dawnych obchodów.

Dwojakiego typu bohaterów wydało listopadowe powstanie: szermierzy walki orężnej i apostołów nowej myśli. Pierwsi przystroili ciemniową koronę Polski wawrzynami Dębu i dębami Wawru, drudzy zapalili w rozdarłej jej piersi światło życia, którego ciemności grobu nie ogarnęły i nie ogarną. Na tułactwie, wśród udrezeń ducha i ciała obwoływali oni przed światem sprawę Polak, liczyli codziennie — wedle wyrażenia jednego z wybitnych przedstawicieli emigracji — wszystkie bicia serca ojczyzny, wszystkie jej rany czuli, wszystkie jej myśli śledzili, wszystkie potrzeby przewidywali. A ponieważ na rozległych przestworach polskiej ziemi nie było wówczas takiego zakątka, gdzieby ta myśl nowa szczerzy wyraz znaleźć mogła, pielgrzymi stali się jedynymi jej rzecznikami przed światem. Jedną z chwil najodpowiedniejszych do zabierania głosu były dla nich obchody Rewolucji listopadowej, święcone z religijną czcią na wygnaniu przy częstym udziale wybitniejszych mężów danego kraju, lub chwilowo tam bawiących przedstawicieli ideji rewolucyjnej.

Ze świetnych przemówień, wygłaszanych podczas tych uroczystości, wylania się w całym blasku Polska ówczesna, co — wierna hasłom braterstwa — wspierała własną potęgą potęgę usamowalniających się ludów, Polska, co — wedle słów Marxa — „była nietylko jedynym narodem słowiańskim, ale także jedynym narodem europejskim, który jako żołnierz sprawy ogólnoludzkiej walczył we wszystkich bojach rewolucyjnych: w Ameryce; pod sztandarami pierwszej rzeczypospolitej francuskiej; w 1830 r. wstrzymując najazd na Francję i pomagając wyzwoleniu się Belgji; w 1846 roku, pierwsza podnosząc sztandar społeczny; w r. 1848, walcząc w Węgrzech, Niemczech, Włoszech itd.“\*)

\*) Z mowy Karola Marxa, wygłoszonej na jednej z naszych rocznic narodowych.

W rocznicę dzisiejszą właściwym może będzie przypomnienie wielkich hasel, wygłaszanych na obchodach z lat dawnych, i przytoczenie z mnóstwa charakterystycznych i podniosłych mów, drzemających pod kurzem niepamięci, paru głosów, przelewających jaskrawe światło na pojęcia i uczucia, jakie ożywiały demokrację naszą, oraz na sympatję, jaką żywiły dla Polaków ludy, widząc w nich „nowego świata rycerzy“.

„Kiedy na rodzinnej ziemi przelewaliśmy krew naszą — mówi w siódmą rocznicę powstania, Heltman, jeden z twórców Towarzystwa demokratycznego polskiego — nie wiedzieliśmy jeszcze, że walcząc za własną Ojczyznę, świętego dopełniamy posłannictwa, walczymy w sprawie ludzkości całej; w wędrówce naszej obce ludy nauczyły nas dopiero, jak wielki i ogólny charakter miała walka nasza.

„Męczennicy wolności! — mówiły do nas ludy — i nam także zagraża to samo jarzmo, któreście skruszyć chcieli. Sprawa wasza była naszą, była powszechną sprawą; a upadek wasz jest naszym wspólnym nieszczęściem. Przed naszymi drzwiami stanęły teraz tłumy barbarzyńców. Wiemy o tem, że ich wpuszczają nasi stróżowie sprzedajni. Ostatnią więc naszych ojców i matek, naszych żon i córek, jedyną tarczą nas wszystkich jest siła i odwaga i — wasza pomoc. Prowadźcie nas. Nijch wasz orzeł wzniesie się przed nami i drogę nam wskaże. Przed oczyma waszemi rzucimy się w szeregi nieprzyjaciół, a głos sumienia mówi nam: nie odejmiemy ze drżeniem przed wzrokiem bohaterów“.

I widzieliśmy jak wszystkie serca Germanów i Franków były dla nas otwarte. „W święteocnych szatach bracia ich i siostry zachodziły nam drogę, a my w stroju żebrackim odbieraliśmy holdy ludów, które z niemą goryczą miały pałace swoich królów, purpurą odzianych, aby z krzykiem radości rzucić się w nasze objęcia“\*)

\*) Odezwa Niemców do komitetu Narodowego polskiego.



poruszona przez p. inspektora przemysłowego Nawratila znalazła aprobatę i poparcie ze strony dyrekcji wystawy r. 1894. Dr. Migerka, dyrektor muzeum technologicznego w Wiedniu przyrzekł w tej mierze swoją pomoc.

**Kolonizacja argentyńska.** Z wychodzącej w Buenos-Ayres gazety *Argentinisches Wochenblatt* wyciągnęliśmy następujące szczegóły interesujące dla osób, zajmujących się sprawą kolonizacji żydowskiej w Argentynie. W osadach bar. Hirsza znajduje się obecnie 9000 hektarów ornego gruntu, uprawianego przez kolonistów rosyjsko-żydowskich, a mianowicie: w kolonji Mauricio 4500, Mosesville 2000, Klara 1500, San-Antonio 500, Manigotes (Aaronsville) 500 hekt. „Postęp to kolosalny — mówi wspomniana gazeta — zwłaszcza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, jakie nieprzychylne warunki i nadzwyczajne przeszkody tamowały dotąd rozwinięcie się tej kolonizacji. Dość wspomnieć, że nieprzyjazne warunki spowodowały zmianę w przeciągu 2 lat aż czterech głównych dyrektorów: Lewentala, Rotha, Goldsmita i Kohana.“

Tu wlicza gazeta główne przeszkody.

„Wobec takiego stanu rzeczy — ciągnie dalej — osiągnięte rezultaty przynoszą rzeczywiście zaszczyt pierwszym pionierom kolonizacji w Argentynie.“

Pismo to wlicza następnie niezajęte jeszcze pod kolonizację grunta bar. Hirsza, oczekujące na wychodźców. W kolonji Mauricio leży jeszcze ugiorem 20.153 hektarów, Mosesville i Aaronsville 7663, Klara 32.244, Antonio 13.644 hekt. Oprócz tego posiada towarzystwo kolonizacyjne żydowskie w prowincji Entre-Rios w różnych miejscowościach 44.627 hekt. Cała własność tegoż towarzystwa w Argentynie wynosi 132.000 hekt.

**Poszukiwanie za spadkobiercami.** Dnia 30. czerwca 1893 umarł w Hołosku wielkim Michał Antoni Pawlak bez ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ spadkobiercy zmarłego z życia i miejsca pobytu są zupełnie nie wiadomi, przeto tutejszy sąd powiatowy m. d. S. I. dekretem z 10. listop. 1893 l. 69163 ustanowił dla nich kuratorem dra Soronia adwokata krajowego we Lwowie (Brajerowska 12), do którego zechcą się zgłosić roszczenicy sobie prawa do tego spadku. Według ustawy cywilnej prawo do spadku mają jeszcze krewni, pochodzący od wspólnego pra-pradziadostwa.

**Szalbierstw z odznaczeniami artystów i literatów** dopuszcza się grono oszustów związanych w spółkę pt. „Académie artistique scientifique itd.“ w Louviere w Belgji w prowincji Henegau. Oszuści ci polują z widocznym skutkiem na ambicję artystów całego świata, a obecnie obrali sobie za pole operacyjne Polskę. W Warszawie zostali świeżo odznaczeni przez akademię w Louviere niektórzy wybitni muzycy, a tamtejsze pismo fachowe nie poła-pawszy się, zamieściło portrety i biografje laureatów. We Lwowie otrzymało dyplomy tej „akademii“ o ile nam wiadomo, trzech muzyków, żaden jednak nie dał się złapać, każdy poznał, że to zwykłe szalbierstwo, obliczone na ambicję poszczególnych jednostek.

**Pojedynek między „fechtmistrzami“.** Budapesteńscy „fechtmiestrze“ mieli odbyć turniej z włoskimi „fechtmistrzami“. Tymczasem jednak dzienniki dowiedziawszy się o tem, poczęły na ten temat między sobą polemikę, która ostatecznie skończy się rzeczywistym pojedynkiem między pieszteńskimi mistrzami sztuki pojedynkowej a włoskim fechtmistrem Biasim.

**Zmarli.** W Śniatynie zmarł starszy inspektor podatkowy Wyspiański.

Jan Wolfarth emeryt poborca podatkowy zmarł w Kołomyi.

Antoni Wanke, emerytowany radca dyrekcji skarbu, zmarł w Czerniowcach w 67 roku życia. Czern. *Gazeta Polska* pisze: „Nieboszczyk cieszył się w mieście naszym powszechnym szacunkiem, a jako Polak, nie zaparł się ani słowem, ani czynem patriotycznego poczucia i nie uchylił się nigdy od obowiązków narodowych. To też Niemile uderzyło wszystkich rodaków nieboszczyka, że rodzina o skonie dobrego patrioty zawiadomiła mieszkańców klepsydrami, wyłącznie w niemieckim drukowanemi języku.“

Z Paryża donoszą, że tam zmarł Jan Bartkowiński, oficer b. wojsk Polskich z r. 1831. Śp. Jan był znaną i szanowaną osobistością wśród emigracji i rodaków, którzy przybywali i przybywają w Paryżu. Był on profesorem w jednym z liceów paryżskich, a także dzisiejszego prezydenta ministrów p. Dupuy. Zaczna, serdeczne, prawdziwie polska dusza! Bliższe szczegóły jego życia nadesłaliśmy nam zapewne kto z jego przyjaciół, o co usilnie prosimy.

Ks. Józef Dudykiewicz, radca gk. konsystorza

metropol. i proboszcz w Kowalówce, zmarł w 71 r. życia a 47 kapłaństwa.

**Z więzienia** wypuszczony został po 10-tygodniowym bezkutecznym areszcie śledczym właścianin Karczemny z Gajów starobrodzkich. Dalsze śledztwo odstąpił sąd starostwu w Brodach.

**Zajścia na technice praskiej.** D. 25. bm. była politechnika praska widownią niezwyklej demonstracji. Odbywała się właśnie immatrykulacja. Do uniwersytetu weszli dwaj synowie burmistrza z Młodego Bolestawia, Pavlouska, który pod względem przekonań politycznych jest staroczechem. Obaj jego synowie pojawili się w cylindrach i w odznakach staroczeskiego stowarzyszenia akademickiego. Gdy ich młodzież zobaczyła, poczęła krzyżeć „pereat!“ „wyrzucić ich!“ Gdy zaś później rektor Wawra miał w auli politechniki mowę do słuchaczy i ostrzegał ich przed demonstracjami, przyszło do głośnych protestów ze strony młodzieży. Nastąpiło czytanie nazwisk, zapisanych na politechnikę słuchaczy. W tej chwili, gdy odczytano nazwisko Pavlouska, rozpoczęli studenci krzyżeć „pereat“. Krzyk i hałas był tak wielki, iż immatrykulację przerwać musiano. Tymczasem Pavlouska młodszego za drzwi wypchnięto na kurytarz i tam go poczęto okładać laskami, sprowadzono ze schodów na ulicę, gdzie go dalej bito. Przy tej okazji zgromadziła się masa ludzi i dopiero policja wzięła w obronę młodszego Pavlouska. Starszego zaś tymczasem „obrabiano“ na kurytarzach. Po tem intermezzo wrócili słuchacze do sali i immatrykulacja odbyła się bez przeszkód. Przy okazji wyrzucenia Pavlouska, poturbowano i wyrzucono także tajnego agenta policyjnego z gmachu politechniki.

**W sprawie uniwersyteckich studjów kobiecych,** mianowicie medycyny, uczyniono w Wiedniu wyłom. Dotąd niewiasty austriackie do studjów na medycynie, nawet jako nadzwyczajne słuchaczki, dopuszczane nie były, gdyż nie mają matury, tj. egzaminu dojrzałości po ukończeniu szkół średnich, a nie ma w całym państwie szkoły średniej dla kobiet, któreby takie świadectwa wydawać mogła. Dopuszczano obce niewiasty, jeżeli się takim świadectwem wylegitymowały; uczęszcza np. na medycynę już trzeci rok córka profesora uniwersytetu z Petersburga. W tym roku zgłosiła się jedna wdowa po adwokacie, Wiedeńka, pani Eisenschütz, a lubo nie ma matury, zdołała przekonać profesorów, że posiada potrzebne wstępne wykształcenie, więc senat uniwersytetu uchwalił, że profesorom wolno jest tę panią na swoje kursa jako słuchaczkę przyjąć. Nie jest ona zatem nawet nadzwyczajną słuchaczką, nie jest immatrykulowaną, jednakże jej profesorowie wydadzą na podstawie kellokwjów od siebie świadectwa frekwencji, będzie mogła na ich podstawie przystąpić do zdawania rygorozów i osiągnięcia stopnia doktorskiego np. w Zurychu. Te utrudnienia w Austrii są tem dziwniejsze, że rząd sam nadał jedną klinikę okulistyczną w Salzburgu i dwie posady rządowe lekarzy powiatowych w Bośni dwom doktorom, mającym dyplomy zagraniczne. W kolegium profesorów medycyny jest już większość za przypuszczeniem kobiet. Słuchaczki, tego roku przyjęte, mają osobne wejście do sali, osobne miejsca przy katedrze i osobny pokój do pracy. Ze studentami nie stykają się wcale.

**Otrucie ostrygami.** W Berlinie wywołał sensację fakt, jaki się wydarzył przed kilku dniami. Pewne towarzystwo zjadło w jednej z pierwszorzędných restauracyj ostrzygi. Następstwem tego było, iż wszyscy, którzy jedli takowe zpadli na chorobę podobną do tyfusu. Dwie niedawno zamężne kobiety zmarły w kilka godzin po spożyciu.

**Zamach dynamitowy.** W fabryce Johna w Tiefenbach w okolicy Liberca eksplodowały bomby. Podejrzanego o podrzucenie tych bomb, technicznego kierownika fabryki Wilhelma Kretschmera aresztowano. Przy rewizji dokonanej w jego mieszkaniu znaleziono materiał, podobny tego, który wchodził w skład bomb.

**Berlińskie „stowarzyszenie dla kultury etycznej“** rozpięło konkurs na podręcznik o etyce, nie opartej na żadnych premisach religijnych. Odezwe, dotyczącą konkursu, podpisało kilkunastu wybitnych profesorów i uczonych niemieckich.

**Namiestnik w Krakowie.** Urzędowa *Gaz. Lw.* donosi 28. bm.: „Wczoraj wieczorem JE. p. namiestnik był na obiedzie u hr. Stanisławów Tarnowskich na Szlaku. Dzisiaj rano w towarzystwie p. delegata oraz starszego inżyniera Saarego zwidził budowę zakładu anatomiczno-patologicznego, tudzież pole doświadczalne studjum rolniczego. O g. 1. JE. był na śniadaniu u hr. Stanisławów Badenich z Branic.“

**Cholera w Galicji.** *Gazeta Lwów.* donosi: D. 27. bm. zachorowała 1 osoba, zmarła 1, pozostaje w leczeniu 15 osób.

**Wł. Pytlański,** atleta z Warszawy, popisywał się wczoraj w sali „Sokoła“ przed specjalnymi widzami, składającymi się z samych wyłącznie gimnastyków. Okazało się że „Pytla“ jak go nazywają jest pierwszorzędnym, zadziwiającym siłaczem. W zapasach gimnastycznych: francuskich, szwajcarskich i rzymskich, które objaśnił teoretycznie przyznano mu też mistrzostwo. Miasto nasze niewątpliwie takiego zapasnika dotąd jeszcze nie widziało.

**Medal pamiątkowy dla twórców „Chorału“** wybiło Koło literacko-artystyczne w Krakowie. Medal jest ozdobiony z jednej strony portretami Ujejskiego i Nikorowicza. Naokoło napis: „Kornel Ujejski — Józef Nikorowicz“. Z drugiej strony początek chorału: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, do Ciebie Panie bije ten głos“ — pod spodem: „Twórcom Chorału Koło liter.-artyst. w Krakowie r. 1893.“ Ta strona medalu ozdobiona jest girlandą z cierni, spięta u góry orzełkiem polskim. Medal ten, wykonany bardzo misternie przez krakowskiego rytownika podług rysunku i pomysłu prezesa Koła, Juliusza Kossaka, ukaże się publicznie za dni kilka i kosztować będzie 5 zł. za egzemplarz srebrny, a 1 zł. za brązowy pozłacany.

**Prof. Madurowicz,** znakomity profesor anatomii na uniwers. Jagiellońskim, jest bardzo chory.

**Wieś praczek.** Pod Berdyczowem istnieje wieś Żydowce, której mieszkańcy zaniedbawszy zupełnie uprawę roli, zajmują się specjalnie praniem bielizny dla ludności żydowskiej Berdyczowa. Bieliznę brudną zabierają w niedzielę, a odnoszą ją na szabas w piątek, przez ten czas sami ją donosząc na siebie.

**Z życia cyklistów.** W Brukseli wprowadzają zajmującą nowość, — oto na stacjach straży pożarnych stoi pewna ilość kół (rowerów), na których „pompiery“ w razie pożaru do ognia pospieszają. Sportowe pisma angielskie i francuskie bardzo przychylnie witają tę nowość, domagając się zaprowadzenia jej także u siebie. — W Gracu liczącym około 120.000 mieszkańców istnieje 12 klubów cyklistów, a w ich liczbie jeden wyłącznie damski. Ogólna liczba kolarzy wynosi tam przeszło 4000 osób. Obecnie ma tam przybyć jeszcze jeden klub pod nazwą „Staryjski klub cyklistów“. — Szczególniejszy „rekord“ świadczący o nadzwyczajnej sile nóg, stworzył niejaki Wiktor Gagylak, członek gradeckiego klubu bicyklistów, zrobił on mianowicie 3.200 (trzy tysiące dwieście) głębokich przysiadów, bez przestanku w ciągu 2 godzin 20 minut, w niedzielę 12. bm. pod ścisłą kontrolą dwu członków tamtejszego niemieckiego Towarzystwa gimnastycznego pp. Kohla i Freudena. Nie rychło zdaje się znajdzie się spółzawodnik, któryby mógł ten rekord złamać.

**Jubileusz kolei warszawsko-wiedeńskiej.** W roku przyszłym przypada półwiekowy jubileusz otwarcia najstarszej w Królestwie Polskiem, a nawet w całej Rosji kolei warszawsko-wiedeńskiej. Dla uczczenia tego jubileuszu dyrektor kolei Rydzewski polecił zorganizować osobną komisję, która ma zająć się programem jubileuszu. Między innymi wybite będą medale złote, srebrne i brązowe. Wszyscy pracownicy tej instytucji stosownie do lat służby, otrzymają nadzwyczajną gratyfikację.

**W 63 rocznicę walki o niepodległość narodu polskiego** odprawi się 2. grudnia br. w Samborze u OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo.

#### NADESLANE.

**Dentysta wszech nauk lekarskich**  
**Dr. BOGUMIŁ BIENKOWSKI**  
po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9—1 i od 3—8 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

**Teatr, literatura i sztuka.**  
**Teatr hr. Skarbka.** Dziś jako w rocznicę powstania listopadowego „Kościuszkę pod Racławicami“ obraz historyczny ze śpiewami w pięciu aktach Wł. Anczyca.

(ms.) **Z teatru.** Wiktor Maurel, zaliczany słusznie do najświetniejszych śpiewaków europejskich, wystąpił wczoraj w teatrze... z koncertem. Pomysł to nie bardzo szczęśliwy, albowiem wielka scena nie nadaje się należycie do popisów koncertowych, pieśni i inne drobniejsze utwory zupełnie inaczej występują w sali koncertowej.

Śpiew Maurela nazwać można bez wszelkich zastrzeżeń skończonym. Rzadko, bardzo rzadko miała lwowska publiczność sposobność słuchania tak wy-

soce artystycznego śpiewu. Przedziwnie piękna modulacja głosu, niestychnianie piękna i szlachetna deklamacja, oto najwybitniejsze zalety śpiewu koncertowego Maurela.

Jedyną arją, która ze sceny powinna była zrobić wielkie wrażenie, było słynne „Credo“ Jagona z Verd'ego „Otella“. Mimo znakomitego śpiewu artysty, arja ta wypadła dość blado dla braku akompaniującej orkiestry (mimo zapowiedzi na programie). Potężne to „Credo“ wymaga koniecznie orkiestry, bez której nie ma całości, tem bardziej, gdy śpiewane jest na sceny.

Największe wrażenie wywołał artysta „Hymnem“ Holmésa i piosenkami Tostiego „Ninon“ i Scuderego „Dormi pure“.

Po wyczerpaniu programu odśpiewał Maurel na houski dwukrotnie znaną „Mandolinatę“.

Teatr był wieczora wczorajszego przez większą połowę pusty. Nie pomogło nawet rozdawnictwo bezpłatnych biletów wszystkim tym osobom, które stoją w jakimkolwiek stosunku do teatru. Powodem tego były niestychnianie wysokie ceny, niczem niezասадnione. Pustki wczorajsze będą należytą nauką dla dotyczących osób, by nie ustanawiali cen podobnych wczorajszym, 30 zł. za łożę a 7 zł. i 6 zł. za krzesła.

Ze stanowiska artystycznego, należy uczynić dyktacji teatru poważny zarzut. Mamy na myśli wysoki niesmaczny koncept wypełnienia przerw między poszczególnymi ustępami śpiewu Maurela, orkiestrą i solistą. Proszę sobie wyobrazić wrażenie muzykałego słuchacza, który bezpośrednio po mistrzowskim odśpiewaniu arji z „Otella“, a tuż przed idealnie interpretowaną „Ninon“ Tostiego, musiał słuchać fałszywie odegranej polki itp. Jest to istny dziwotwór artystyczny, możliwy jedynie na scenie lwowskiej.

„Lutnia krakowska“. Na walnem zgromadzeniu „Lutni“ obrano przez aklamację: prezesem Cieszkowskiemu Zygm., zastępcą prezesa Niedziałkowskiego Jan., dyrektorem Steibelta Ad., zastępcą dyrektora Bukowskiego Wład.

W rocznem sprawozdaniu wykazuje „Lutnia“ 6 koncertów i 2 wieczory. Prócz tego chór towarzyszy brał czynny udział w styczniowej uroczystości narodowej, w obchodach pogrzebowych Teofila Lenartowicza, Józefa Bliżińskiego i Jana Matejki. — Z dwóch zaś koncertów dochody przeznaczyła na fundusz restauracji katedry na Wawelu, oraz na sprostowanie zwłok Lenartowicza do kraju.

Wspomniane produkcje znalazły urozmaicenie przez utworzony przy towarzystwie chór żeński, przez udział zaproszonych artystów i amatorów — jak wreszcie orkiestr 13. i 57. pułku. Z sił zamiejscowych brali udział artyści opery: Bernhard i Jerzyna, śpiewaczka Shamary, skrzypkowie Drucker i Kreisler, w deklamacji zaś pp. Paszkowska, Siemaszkowa i Tekla Trapszo.

W liczbie wykonanych w ciągu roku przez chór „Lutni“ po raz pierwszy 36 utworów, przypada 15 kompozytorów polskich (Chopin, Moniuszko, Nowyński, Kotarbiński, Münchheimer, Dembiński, Magner, Haydn, Pergolese, Gounod, Delibes, Rossini, Verdi, Faure, Lacovine, Koschbach i inni).

Dochodu miała „Lutnia“ w tym roku 1957 zł. 53 ct., rozchodu 1943 zł. 2 ct. Stan kasy 14 zł. 51 ct.

Członków liczy towarzystwo: honorowych 7, czynnych 128, wycieczajnych 257, razem 392.

Koncert. Staraniem Towarzystwa prawniczego odbędzie się w lokalnościach kasyna miejskiego we czwartek dnia 7. grudnia r. b. muzykalno-wokalny koncert.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 28. listopada. Koło polskie odbyło dzisiaj krótkie posiedzenie, na którym przyjęto projekt o obronie krajowej podług referatu Chrzastowskiego i Popowskiego.

W dyskusji brali udział dep. Kopyciński, Abrahamowicz, Ruczoła, Henzel i Włodzimierz Gnieńpórn. Ostatni powitał projekt sympatycznie jako ważne zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej.

W Kole polskiem ma prezesem zostać Bepanowski.

W Radzie państwa toczyła się dzisiaj dalej nie znacząca dyskusja nad marynarką handlową, poczem tytuł ten przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Następnie toczyły się debaty nad kontyngentem rekrucim. Dep. Engel występował ostro przeciw koalycji, ponieważ wykluczono z niej Czechów a to oznacza, że rząd ma zamiar występować przeciwko narodowi czeskiemu. Godz. 2. posiedzenie trwa dalej.

Ministerstwo handlu udzieliło br. Janowi Kopocce pozwolenie na podjęcie przedwstępnych robót technicznych dla budowy wązkotorowej, względnie normalnej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina.

Budapeszt 28. listopada. Niebawem ma się odbyć w Turocz St. Marton kongres narodowościowy Serbów, Słowaków i Rumunów.

Dublin 28. listopada. Wczoraj zdarzyła się tu znaczna zresztą eksplozja. Zecera, przy którym z naleziono materiały wybuchowe, aresztowano natychmiast.

Londyn 28. listopada. W Montrealu i okolicy dało się czuć wczoraj silne trzęsienie ziemi. Mieszkańcy natychmiast uciekli z domów. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Znaczne szkody wyrządziło trzęsienie ziemi w budynkach.

Berlin 28. listopada. Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj debatę budżetową. Sekretarz stanu Posadowski-Wehner zestawił w krótkości znaczne już cyfry preliminarza i wykazał, że nadwyżka dochodów bieżącego roku budżetowego wyniesie prawdopodobnie około 1½ miliona marek, z której to sumy proponuje rząd użyć pół miliona na inwestacje w kolonjach niemieckich. Podatek od cukru, soli, piwa, tudzież poczty, telegrafy i koleje żelazne dały dochód większy, aniżeli preliminowane, z drugiej strony jednak zwiększyły się wydatki na wojsko o 10¾ miliona, a wydatki na marynarkę o ¾ miliona. W każdym więc w razie potrzebuje państwo nowych źródeł dochodu.

Petersburg 28. listopada. Wedle sprawozdań kas państwowych za czas od 1. stycznia do 1. sierpnia 1893, wynosiły dochody państwowe w tym okresie ogółem 672½ miljonów rubli, podczas gdy w tym samym okresie roku przeszłego wynosiły one 707 miljonów. Wydatki wynosiły od 1. stycznia do 1. sierpnia br. ogółem 618 miljonów, w roku przeszłym zaś wynosiły w tym samym okresie 645 mil.

Wiedeń 29. listopada. W komisji budżetowej przyrzekł Pięta, że niebawem przedłoży referat, dotyczący polepszenia bytu sędziom powiatowym. Giełda. Kredyty 343.50, renta maj. 97.35, węg. renta złota 116, ruble 130.75.

Wiedeń 29. listopada. Rada państwa w Krakowie Józef Kaiser mianowany radcą sądu kraj. w Wadowicach.

Wczoraj powtórzyły się demonstracje studentów na klinice ginekologicznej przeciw prof. Schanta. Zjawilo się przeszło 500 studentów, którzy hałasując i pukając nogami przywitali profesora. Asystent Schanta na próżno usiłował uspokoić demonstrantów.

Wieczorem zawiadomił dziekan wydziału medycznego, że wykłady na klinice ginekologicznej zostają zawieszane. Dzisiaj ma prof. Schanta egzaminować i ry rygorozum. Gdyby demonstracje przeciw niemu powtórzyły, nastąpi niezwłocznie zasuspendinga e wszystkich wykładowców na wydziale medycznym.

Wiedeń 29. listopada. W dalszym ciągu przemówień a omawiał Engel program rządu i inwazyję lewicy, która w pierwszej chwili była wszystkim przeciwną, ponieważ Taaffe wniósł znany projekt reformy wyborczej, ostatecznie oświadcza mowca, że stronicy jego tylko wtenczas mogliby głosować za kontyngentem rekrutów, jeżeli rząd zaprowadzi powszechne wybory.

Po tem przemówieniu uchwalono kontyngent rekrutów i przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia w sprawie obrony krajowej.

Schlesinger oświadczył się przeciw przedłożeniu, ponieważ ministerstwo Plenera stanowi olbrzymie niebezpieczeństwo dla państwa. Plener zastępować będzie jedynie interes wielkiego kapitału. Dla ochrony tego kapitału utrzymuje się wojsko. Niechaj bogaci utrzymują wojsko własnym kosztem.

Mowca domaga się reformy ustawy wojskowej, by obywatele nie byli pastwą samowoli wojskowej.

Kronawetter w dłuższem, świetnem przemówieniu wywołał, że krzywdą jest dla ludności

stawianie nowych żądań i nakładanie nań nowych ciężarów, bez poprzedniego przyznania jej należnych praw. Pobożny hr. Hohenwarth błaga o ochronę posiadaczy w politycznem znaczeniu. Niechaj ci posiadacze i rady Izb handlowych własnym kosztem utrzymują wojsko a nie cały naród. Mowca domaga się reorganizacji wojskowej ustawy karnej by obywatele nie byli ofiarami samowoli.

Niemniej ostro zaatakował mowca wojskowe sądy honorowe, które jego zdaniem postępują samowolnie i nieogłędnie. Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie w piątek.

Berlin 29. listopada. Nord. Allg. Zeitung donosi, że w niedzielę otrzymał cesarz Wilhelm taką samą paczkę z maszyną piekielną, jaką otrzymał Caprivi. Paczka ta nadeszła z Turynu, a odstąpił ją cesarskiej tajnej kancelarii gabinetowej. Jedynie przypadkowi zawdzięczają ci, którzy z całą ostrożnością paczkę tą otwierali, że nie padli ofiarą zamschu.

Donoszą o dalszych szczegółach zamachu na Caprivię. Paczka miała napis: „Monsieur, Monsieur Le General de Caprivi, grand chancelier d'Allemagne, Berlin.“ Gdy adjutant Caprivięgo, Ebmayer spostrzegł, że to przyrząd wybuchowy, natychmiast z okna pałacu zawołał stojkowego, który o wypadku zawiadomił spieszenie naczelnika okręgu policyjnego.

Po otwarciu pakietu pokazało się, że zawiera taką samą maszynę, jaka zeszłego roku eksplodowała w Spandawie.

Pismo francuskie towarzyszące przesyłce brzmi: „Do generała Caprivi, kanclerza państwa niemieckiego! Mam zaszczyt przesłać Panu, Szanowny Generale próbkę nasienia rzodkiewki, zadziwiająco doskonałej jakości. Sieje się w miesiącu grudniu, a plony zbiera się w lutym. Gatunek ten nasienia nie psuje się na mrozie. Przyjm Generale wyrazy mego szczególnego poważania. Orlean, Rue Boultony. L. 17. Dechanteau.“

Rzym 29. listopada. Zanardelli podjął się utworzenia ministerstwa.

## Listy z kraju.

Brody 27. listopada. (Dalsze wyjaśnienia). W Kur. lwow. z 19. bm. w korespondencji z Brodów podano sprawę z mojej relacji, jako członka izby handlowej i przemysłowej w Brodach, przed wyborcami. Korespondencja ta wymaga w niektórych ustępach uzupełnienia: Co do ustanowienia rewizorów kasowych przy kasie izby handlowej i przemysłowej w Brodach, nie chodzi o to, czy prezydent tejże posiada zupełne zaufanie członków izby lub nie, tu tylko stanowiącą zasadą się kierować trzeba, że grosza publicznego bez ścisłej kontroli się nie pozostawia. W myśl tej ogólnie uznanej zasady stawiłem onego czasu na posiedzeniu izby wnioszek o ustanowienie rewizorów przy kasie izby handlowej, i dziś jeszcze obostaje przy stosowności tego żądania, bo komisje kontrolujące wszędzie istnieją. Zdanie korespondenta co do podwyższenia pensji sekretarzowi izby handlowej, już ze strony szanownej redakcji po części sprostowano twierdzeniem, że młodsza a odpowiednia siła jego funkcje lepiejby spełniać mogła, jednakowoż sędzę, że ta sprawa wymaga jeszcze pewnej krytyki. Korespondent utrzymuje, że według „słów“ J. Ekec. ministra handlu, „referaty tutejszej izby należą do najlepszych i najpierwszych w ministerstwie“. Tu się samo przez się nasuwa pytanie, czy szan. korespondent słyssał to osobiście z ust ministra, a my tu w Brodach wątpimy o autentyczności przytoczonej chwalebny. Ja tylko to podnieść mogę, iż urzędowej enuncjacji w powyższym guście ze strony b. pana ministra handlu, izba dotychczas nie otrzymała, i żadnego odnośnego pisemnego aktu nie posiada. Dla dokładniejszego scharakteryzowania szczególnych zdolności naszego sekretarza izby niechaj służy fakt, że przed trzema laty uzupełniające wybory do izby handlowej i przemysłowej w Brodach, wskutek nieprawidłowości obalone być musiały, a przeciw właściwym referentem tego operatu wyborczego był i w komisji wyborczej zasiadał ten uzdolniony p. sekretarz izby. Wątpię należy, by p. sekretarz Herzberg-Frenkel i za ten referat szczególnym uznaniem p. ministra został naszczycony. Bądź jak bądź, jest to bardzo sonatnym zjawiskiem, że pierwszy urzędnik takiej po-





# ŻYTIÓWKA

t. zw.

## „CZYSZCZONA“

Wódka I. próby palona z samego żyta w krajowej gorzelnii w Dublanach rafinowana na aparatach kołunowych

w ck. uprz. rafinerji spirytusu i fabryce wódek polskich

### J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Na składzie w 3ch odmianach co do sily.

Cena za butelkę litrową	We fabryce	W sładzie w mieście
I. Srednia	złr. 0.80	złr. 0.95
II. Mocna	złr. 1.00	złr. 1.20
III. Ba dzo mocna	złr. 1.20	złr. 1.40

### ATEST.

Do Wgo Pana J. A. BACZEWSKIEGO

ck. dostawcy nadwornego, właściciela uprz. rafinerji spirytusu i fabryki wódek we Lwowie.

L. 35.056.

Na prośbę Wielmożnego Pana z dnia 4. lipca 1893 stwierdza Wydział krajowy, że Wielmożny Pan zakupił 117.57 hektolitrow wódki z czystego żyta bez żadnych domieszek na suchym sładzie w krajowej gorzelnii w Dublanach w kampanii 1892/3 wypalanej i że żytiówka ta do fabryki pańskiej w Zniesieniu koło Lwowa dostawioną została.

Członek Wydziału kraj.: Marszałek kraj. w zastępstwie:  
Bryczyński m. p. Wereszczyński m. p.  
Lwów, 30. lipca 1893.

### Ważne dla właścicieli bydła!

Niezbędnie potrzebnym jest

## Przyrząd kauczukowy

używany przy dławieniu i wzdęciu się bydła, utrzymuje na składzie w dwóch wielkościach i poleca

ALOJZY HÜBNER Lwów, Rynek 38.

Dzieła

## Juliusza Słowackiego

wydał

Dr. Henryk Biegeleisen

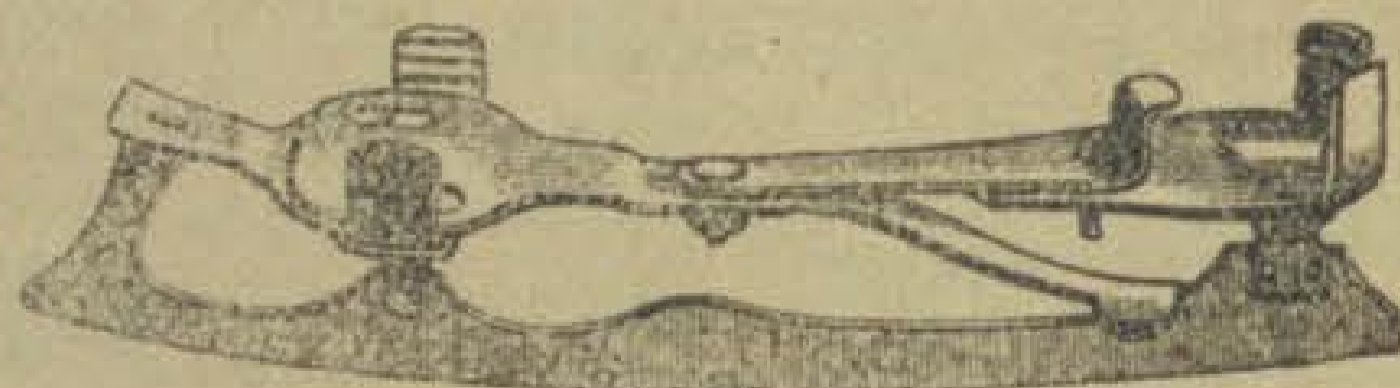
w 4 tomach 8° z 4 portretami poety i 4 podobiznami autografu opuszczają prasę w pierwszych dniach grudnia.

Cena za 4 tomy 4zł. w ozdobnej oryginalnej oprawie z portretem poety na okładce złoceniami na tytule i grzbiecie 6 złr.

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Nowe to wydanie obejmuje wszystkie poezje i pisma prozą przez poetę do druku przeznaczone i ogłoszone za jego życia — w tekście autentycznym. Obejmuje więc prócz dzieł powszechnie znanych i takie, które w żadnym z dotychczasowych wydań dzieł Słowackiego nie były ogłoszone.

## Łyżwy



	para		para
„Halifax“ bardzo dobre	zł. 1.50	„Merkur“ damskie niklowane	
ditto ze stalowymi nożami	2.20	z szerokimi nożami	zł. 6.—
ditto zeszerokimi nożami	3.50	„Jakhson Haines“ nie nikl.	5.—
ditto niklowane zwykłe	3.50	ditto ditto nikl.	6.—
ditto ditto z szer. nożami	5.50	ditto ditto niklowane	
ditto damskie nie niklowane	1.50	model z Grazu	7.—
ditto ditto niklowane	3.00	Łyżwy żelazne z rzemykami	1.—
„Merkur“ albo Helwetia	3.20	Para pasków do Halifax	—30

poleca w największym wyborze

### PIOTR CHRZĄSTOWSKI handel żelazny

we Lwowie, plac Kapitulny I. I. (naprzeciw Katedry).  
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

OSTATNI WYKAZ

## NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD 37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS

Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek. Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

№r. 4711.



Najprzejmniejszy i najskuteczniejszy środek do

odświeżenia i oczyszczenia powietrza w pokoju.

## EAU DE COLOGNE

(etykieta niebiesko-złota)

Ferd. Mühlensa w Kolonji  
uznana za  
Najlepszą markę.  
Do nabycia prawie we wszystkich  
lepszych drogieryjach.  
Skład en gros  
Wiedeń, XII/2, Rudolfsgasse nr. 56.

SASKIE  
POŃCZOCHY  
i SKARPETKI  
dla pań, mężczyzn i  
dzieci  
poleca handel płócien  
JANA RIEDLA  
we Lwowie.

Licho tuki psują tyton i zdrowie!

Senzac tuki niekl. jone  
**SANITAS**  
z wata higien. Dr. Bruns  
w każdym munsztuku, są  
wyrokiem uznanym przez  
palących za najlepszy.  
1000 tutek „Sanitas“ w  
eleg. pudełku zł. 1.80.  
Zlecenia nad 5000 tutek wysła  
franco odwrotną pocztą.  
Skład komisowy franc. tu-  
tek „Sanitas“  
Lwów, plac Kapitulny I. 3.

Proszę porównywać z in-  
nymi wyrobami!  
Na bliższą reklamę zwać  
nie należy!

### Rzadka sposobność.

### Młóca 4-konna

jakby nowa w najlepszym  
stanie z wialnią i kieratem  
za pół ceny kupna do nabycia.

Zgłoszenia pod E. Fröh-  
lich Rzeszów, ul. Nowe miasto.

Rok założenia 1853.

## AUGUST SCHELLENBERG I SYN

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY  
we Lwowie kupuje i sprzedaje wszelkie papiery  
wartościowe.

### PROMESY

na losy państwowe z r. 1864 do ciągnięcia 1. grudnia br.  
po złr. 5.— wraz ze stemplem.  
(Główna wygrana 300.000 koron)  
na połowki tych losów po zł. 3. wraz ze stemplem.  
(Główna wygrana 150.000).  
Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“ prenumerata  
roczna zł. 1.50. Na prowincji zł. 1.80.



FLASZKI — na wino, piwo,  
koniak, likiery i inne płyny

znanego wyrobu

## SIEMENSA

poleca po cenach fabrycznych

Skład fabryczny akcyjnego Towarz. dla prze-  
mysłu szkła przedt. Fryder. Siemens  
(Aktiengeselsch. für Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens)

## ADOLF LINDENBERGER we Lwowie.

Magazyn i biuro w gmachu hotelu Imperial.

Hr. Géza Esterhazy'ego

Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku  
w Budapeszcie.

Pełno wpłacony kapitał akcyjny  
640.000 koron.

Jest to jedna z największych fabryk  
KONIAKU w monarchji austro-węg.

## Koniak Esterhazy

jest ulubieńcem publiczności.

Czysty destylat wina.

Kilka 1.000  
uznań. Wyszczególniony dyplomami  
zrzenia krzyżami hon. i złot. med.

Koniak Esterhazy zalecany jest gorąco  
przez najslawniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i  
St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza  
Scharffa; w Przemyślu u D. Ludkiewicza i we  
wszystkich większych handlach.



## NAFTĘ bezpieczeństwa

gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisana nieza-  
palność, wysyłam na prowincję we wtorki i soboty za prze-  
kazem do k. żdej stacji kolejowej. Sprzedaję kupującym naftę cete-  
mi bezkami zawartości około 180 litrów po znacznie zni-  
żonej cenie.

Cenników dostarczam na żądanie.

## PIOTR MIĄCZYŃSKI

właściciel składów nafty niezapalnej we Lwowie, Sykatuska 47.

## Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem nowoczesnym jest  
uprzyw. galwano-elektryczny aparat do samo-  
dzielnego użycia, używany zawsze z najlepszym  
skutkiem w stanie osłabienia (osłabionej siły mę-  
skiej). Lekarze wszystkich krajów polecają najgorę-  
cej. Łatwy w użyciu. Można nosić w etui w kie-  
szeni. Opis aparatu gratis. W zamkniętej kopercie  
marka 10 ct. Do nabycia u właściciela ck. przywi-  
leju i wynalazcy J. Augenfeld'a, Wiedeń, I. Schu-  
lerstrasse 18.